

Zbigniew Stawrowski (filozof polityki)

Nie da się poważnie myśleć o świecie kultury i polityki, czy też w ogóle o kształcie międzyludzkich relacji bez odniesienia do metafizycznego i teologicznego wymiaru naszego istnienia. Ta oczywista konstatacja stała się nicią przewodnią środowiska „Teologii politycznej”, które od niemal już dekady ożywia intelektualnie polską debatę publiczną. W tym czasie u boku „ojców założycieli” Marka Cichockiego i Dariusza Karłowicza wyrosło pokolenie świetnych młodych myślicieli i publicystów, umiejących stawiać pytania istotne i poszukiwać na nie odpowiedzi. Smakując regularnie owoce dostępne na stronie „Teologii Politycznej” nie mam wątpliwości, że drzewo jest dobre.

Nie da się poważnie myśleć o świecie kultury i polityki, czy też w ogóle o kształcie międzyludzkich relacji bez odniesienia do metafizycznego i teologicznego wymiaru naszego istnienia. Ta oczywista konstatacja stała się nicią przewodnią środowiska „Teologii politycznej”, które od niemal już dekady ożywia intelektualnie polską debatę publiczną. W tym czasie u boku „ojców założycieli” Marka Cichockiego i Dariusza Karłowicza wyrosło pokolenie świetnych młodych myślicieli i publicystów, umiejących stawiać pytania istotne i poszukiwać na nie odpowiedzi. Smakując regularnie owoce dostępne na stronie „Teologii Politycznej” nie mam wątpliwości, że drzewo jest dobre.